

WARSZAWA

MIASTO WIELU KULTUR

Przewodnik edukacyjny

WARSZAWA 2010

Wydawca

Stowarzyszenie na rzecz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego PRO HUMANUM
ul. Międzynarodowa 32/34a lok. 78
03-922 Warszawa

WWW.PROHUMANUM.ORG

ISBN 978-83-62313-00-6

Publikacja została wydana dzięki dofinansowaniu ze środków m. st. Warszawy dotacji Biura Edukacji M. ST. Warszawy, przekazanych na podstawie umowy nr BE/B/V/2/9/1/U-483/242/2009/NGO Biura Kultury M. St. Warszawy wydatkowanych na podstawie umowy nr KU/B/VII/1/1/128/10.



Redakcja merytoryczna: Beata Machul-Telus, Martyna Majewska

Redakcja językowa: Agnieszka Wołk-Łaniewska

Opracowanie graficzne: Kwiatek

Opracowanie graficzne prezentacji Power Point: Aleksandra Niedźwiedzka-Wardak

Zdjęcia Warszawy: Krzysztof Majewski

Copyright by PRO HUMANUM, Warszawa 2010

Wydanie I

Copyright to novel „Czarlie Godo” by Jacek Milewski, publishing rights by Wydawnictwo Zysk I S-ka

Druk

Miller Druk Sp. z o.o., ul. Jagiellońska 82, 03-301 Warszawa
tel. (022) 614 17 67, fax: (022) 811 21 4

Tłoczenie płyty

XDISC Polska Sp. z o.o., ul. Jagiellońska 82, 03-301 Warszawa

Warsiawiatyr Roma

Bareforytka Roma

Autor: Andrzej Grzymała-Kazłowski – absolwent Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Od ponad 10 lat związany z Romami sympatią i osobistymi kontaktami, od 2001 r. także zawodowo – pracuje w Wydziale Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA jako główny specjalista do spraw romskiej mniejszości etnicznej. Podróżnik, kolekcjoner „cygańskich” śladów. Jest posiadaczem kolekcji kilkuset eksponatów: dokumentów związanych z historią Romów, archiwalnych zdjęć, obrazów, grafik, pocztówek oraz właścicielem oryginalnego wozu cygańskiego polskich Lowarów.

Temat zajęć:

Historia Romów w Polsce i w Warszawie.

Wielkość grupy: około 30 osób

Czas trwania zajęć: dwa razy 45 min. (90 min.)

Po zakończeniu zajęć uczestnik:

- posiada podstawowe informacje dotyczące genezy (indyjskiej) europejskich Romów;
- ma świadomość różnorodności etnicznej i kulturowej grup romskich w Polsce (Polska Roma, Romowie Karpaccy, Kełderasze, Lowarzy);
- zna różnice wiążące się z osiadłym trybem życia Romów Karpackich i nomadyzmem Polska Romów, Lowarów, Kełderaszy;
- rozumie przyczyny i konsekwencje stereotypizacji wynikających z różnic kulturowych pomiędzy światem nie-Romów, a światem Romów: większość – mniejszość; swój – obcy (swojski, znany, bezpieczny – inny, dziwny, tajemniczy, groźny); osiadły, rolniczy, „siejący” (żyjący w rytmie czasu wyznaczanego przez prace polowe – koczowniczy, zmienny, „zbierający” (żyjący w rytmie wędrówki),
- posiada podstawowe informacje dotyczące historii Romów w Polsce oraz rozróżnia okresy historyczne charakteryzujące się różnym podejściem (polityką) wobec Romów, ze szczególnym uwzględnieniem okupacji niemieckiej w czasie II Wojny Światowej.



Zbiór zdjęć, obrazów,
rycin, dokumentów

Materiały wykorzystywane w czasie zajęć:

- rzutnik multimedialny, zbiór zdjęć, obrazów, rycin, dokumentów (umieszczone na płycie CD), wydrukowane teksty źródłowe, mapa Warszawy oraz aglomeracji warszawskiej.

Opis zajęć

1. Na tydzień przed rozpoczęciem zajęć prowadzący/a dzieli uczestników na 4 grupy wydając im polecenie sporządzenia dokumentacji zdjęciowej miejsc ważnych, istotnych czy po prostu kojarzonych z mniejszością romską w Warszawie:

Grupa I

odnajduje takie miejsca na terenie Kamionka;

Grupa II

ma za zadanie odnaleźć tablice upamiętniające wywózkę Romów do obozów koncentracyjnych;

Grupa III

szuka grobów romskich na cmentarzu wolskim;

Grupa IV

poszukuje śladów romskich na Saskiej Kępie.

Uczestnicy wykorzystują sporządzoną przez siebie dokumentację zdjęciową do opracowania prezentacji ze swoich poszukiwań.

Prowadzący/a kładzie nacisk na to iż uczestnicy mają fotografować MIEJSCA, nie OSOBY.

2. Jest bardzo prawdopodobne że uczestnicy nie zdołają wykonać takiej prezentacji, że nie zostanie wykonane ani jedno zdjęcie lub będzie ich bardzo niewiele. Tym samym prowadzący/a może zacząć dyskusję na temat zadając otwarte pytania:
 - Czy łatwo było odnaleźć miejsca wiążące się z obecnością Romów w Warszawie? Jeżeli nie, to dlaczego się tak dzieje?
 - Czy ktoś ma osobiste doświadczenia znajomości z Romami, lub czy ktoś z rodziny lub jego bliskich znajomych (od których uczeń uczestnik mógł słyszeć opinie o Romach) ma takie doświadczenia? Jeśli tak, uczestnik jest poproszony o krótki opis i charakterystykę rodzaju takiej znajomości.
 - Czy uczestnicy wiedzą skąd i kiedy Romowie przybywali do Polski?
 - Czy uczestnicy wiedzą kiedy Romowie przybyli do Warszawy, gdzie mieszkają i jak liczna jest to grupa?
 - Czy uczestnicy wiedzą (jak sobie wyobrażają) jak wygląda codzienne życie Romów, jakie są (były) charakterystyczne profesje i zawody?
 - Czy uczestnicy znają jakąkolwiek literaturę (piękną lub faktu) oraz filmy (fabularne lub dokumentalne) mówiące o Romach? Jeśli tak, uczestnik jest poproszony o krótką recenzję i odpowiedź na pytanie, jakiego rodzaju wiedzę w ten sposób uzyskał, czy coś go zainteresowało, może zaskoczyło?

Prowadzący/a powinien/a zebrać wszystkie informacje bez ich ocenienia. Warto zapisywać odpowiedzi np. na tablicy, aby móc do nich wrócić w dalszym toku zajęć

3. Prowadzący/a podsumowuje zebrane informacje i proponuje uczestnikom analizę wiedzy uzyskanej z zebranych wypowiedzi. Należy się spodziewać, że wiedza co do faktów będzie minimalna, chaotyczna i niespójna (np. że „Cyganie przybyli z Rumunii”, że wciąż prowadzą koczowniczy tryb życia), a ocena i opinia o Romach powierzchowna i stereotypowa (zarówno negatywna – złodzieje, oszuści, „nieroby”, jak i pozytywna – artyści, ludzie wolni, „niebieskie ptaki”), zbudowana w oparciu o przypadkowe i krótkotrwałe doświadczenia lub opinie osób trzecich.
4. Następnie prowadzący/a rozdaje grupom teksty i zdjęcia do analizy i prosi o zapoznanie się z ich treścią. Osoby wybrane przez grupy prezentują pozostałym wiedzę uzyskaną z opracowań oraz prezentują zdjęcia.



5. W toku dyskusji prowadzący/a prosi uczniów o wskazanie tych zdarzeń, okresów, które w największym stopniu wpłynęły na kształtowanie się trybu życia i relacji Romów z otoczeniem (przybycie i pierwsza migracja, polityka względnej tolerancji I RP – urząd zwierzchnictwa nad Cyganami, prześladowania reżimów państw zaborczych, Zagłada w czasie II WŚ, polityka asymilacji i przymusowego osiedlenia – PRL, okres wolności po 1989 r.) Uczestnik powinien potrafić dostrzec zmiany w sposobie traktowania Romów w Polsce, stopniowe zaostrzanie i brutalizację polityki wobec Romów oraz związek przyczynowo-skutkowy tej polityki ze stopniowym spychaniem Romów na margines życia społecznego i budową kulturowych mechanizmów obronnych (ucieczkowych) pogłębiających obustronny dystans i nieufność.
6. Prowadzący/a prosi o wskazanie w Warszawie lub w Polsce upamiętnień miejsc straceń lub innych miejsc związanych z martyrologią Romów w czasie II WŚ (w Warszawie nie ma takich upamiętnień; w Polsce miejsca takie są nieliczne, np. monument na terenie byłego KL Auschwitz-Birkenau, tablice pamiątkowe na mogiłach Romów zamordowanych w Szczurowej, Żabnie, Bielczy, pomnik w Ułężu). Prowadzący/a prosi o analizę pojęcia „zapomniany Holocaust”. Co jest przyczyną tej powszechnej niewiedzy o Zagładzie Romów, co zdaniem uczniów można lub powinno się zrobić, żeby to zmienić?
7. W ramach podsumowania uczestnicy – w grupach lub wspólnie – mogą zaznaczyć na mapie Warszawy trasę wycieczki śladami Romów warszawskich oraz spróbować powtórzyć swoje poszukiwania miejsc romskich po uzyskaniu nowych informacji.



Dostępne na płycie CD

Materiały pomocnicze

Opracowanie Andrzeja Grzymała-Kazłowskiego „Mniejszość romska w Polsce – opis sytuacji”.

Bibliografia

- Bartosz Adam, Nie bój się Cygana, Sejny 2004
- Ficowski Jerzy, Cyganie na polskich drogach, Kraków 1986
- Ficowski Jerzy, Cyganie w Polsce. Dzieje i obyczaje, Warszawa 1989
- Ficowski Jerzy, Demony cudzego strachu, Warszawa 1986
- Lakatos Menyhért, Krajobraz widziany przez dym, Warszawa 1979
- Milewski Jacek, Dym się rozwiewa, Warszawa 2008
- Mirga Andrzej, Mróz Lech, Cyganie – odmienność i nietolerancja, Warszawa 1994
- Yoors Jan., Cyganie, Kraków 1973
- Yoors Jan, Przeprawa, Kraków 1978
- www.muzeum.tarnow.pl/artukul.php?typ=6



Grupa I

Warszawscy Romowie...

(Ikona grafia właściwa dla tej części wykładu znajduje się w folderze - Przybycie Cyganów; teksty źródłowe: nominacja Jana Kazimierza dla Matiasza Korolowicza na płycie CD)

Nie wiemy, kiedy się pojawili w naszym mieście po raz pierwszy. Można podejrzewać, że tak jak do innych dużych miast, musieli zaglądać też do Warszawy już wkrótce

Ikona grafia właściwa dla tej części wykładu znajduje się na płycie CD

po przybyciu do Polski, czyli w XV-XVI wieku i wiekach następnych, kiedy wraz z rozwojem i zyskaną stołecznością – Warszawa stawała się coraz atrakcyjniejszym przystankiem w wędrówce. Gwar jarmarków, duże zgromadzenia ludzkie – sejmy i sądy królewskie, handel, wróżba, cyrk i tresura zwierząt to po prostu miejsce pracy wędrownych Romów. Najprawdopodobniej, tak jak w innych krajach i państwach, przybycie Romów przyjęte było raczej z życzliwym zaciekawieniem ich odmiennością, egzotyką i zainteresowaniem umiejętnościami i usługami jakie oferowali (czary, wróżba, muzyka). Pamiętajmy jednak, że ówczesne wieloetniczne i wielokulturowe społeczeństwa przyzwyczajone były do oglądania (jeśli nie bardziej bezpośrednich kontaktów) maszerujących przez Europę armii, bractw pokutujących pielgrzymów, wędrownych handlarzy przybywających ze wszystkich stron świata, cyrkowców, artystów i innych tzw. ludzi luźnych. Cyganie wpisywali się w ten pejzaż. Ich przyjaznego przyjęcia dowodzą liczne świadectwa i dokumenty z tego okresu – listy przewodnie, informacje kronikarzy miejskich o pomocy udzielonej taborom, akta sądowe, w których Romowie występują jako pełnoprawna strona sprawy i inne.

W większości krajów ówczesnej Europy, ta tolerancyjna tendencja dosyć szybko się zmieniła. Wędrowne życie Romów – rzekome pielgrzymki – zaczęto traktować jako włóczęgostwo, nierzadko uzupełniane oskarżeniami o szpiegostwo na rzecz wrogich państw. Odmienność i obcość, również antropologiczna, paranie się wróżbą i tresurą zwierząt powodowały podejrzenia o konszachty z siłami nieczystymi. W Polsce natomiast sytuacja Romów przedstawiała się nieco lepiej. Niestety, nasze prawodawstwo również urosło o akty wymierzone we „włóczęgostwo Cyganów”, każące ich banicją lub uwięzieniem. Jednak, jak to drzewiej w Polsce bywało, a i obecnie nierzadko się dzieje – prawo sobie, a życie sobie. Romowie nie tylko wciąż swobodnie wędrowali, ale były miejsca, w których byli potrzebni i wręcz zachęcani do przybycia (Podlasie) jako kowale i fachowcy od leczenia koni. Co więcej, w połowie XVII wprowadzono urząd tzw. „królestwa cygańskiego” – zwierzchników z nadania królewskiego i książęcego (na Litwie), których zadaniem było opieka prawna i egzekucja podatków od Romów przebywających na terenie Rzeczypospolitej. Co prawda, urząd wkrótce po jego utworzeniu stał się synekurą dla szlachty (nadawany za zasługi dla króla) i szybko się zdegenerował w kierunku prób (raczej nieskutecznych) łupienia podopiecznych z pieniędzy – to jednak upodmiotowił Romów, nie jako przestępców i wrogów ludu, a raczej jako dziwnego i odmiennego, ale jednak uczestnika tego społeczeństwa.

Wtedy też znajdujemy pierwsze warszawskie ślady i to od razu z „królewskiej” półki. Pierwszym zwierzchnikiem nad Romami był niejaki Janczy mianowany przez Władysława IV. Dowiadujemy się o nim z dokumentu wydanego w 1652 roku przez kancelarię Jana Kazimierza dla kolejnego starszego nad Cyganami – Matiasza Korolewicza⁵³. Wszystko wskazuje na to, że Matiasz Korolewicz był Romem. Analizując nazwisko nominata można wnioskować, że był synem króla (Korolewicz, syn korola – króla), oczywiście nie któregoś z Wazów, ale wymienionego w akcie nadania Janczego. Czy Janczy – „starszy nad Cyganami” i Cygan Janczy, nadworny kobziarz króla Władysława IV to jedna i ta sama osoba? Możemy przypuszczać, że tak. W takim razie Matiasz jest synem Janczego – pierwszego znanego nam króla cygańskiego⁵⁴. Mamy więc dwie niezwykłe romskie osoby związane z warszawskim i królewskim dworem Wazów: Janczy, który swoim

⁵³ Antoni Prochaska, przywileje dla cygańskiej starszyny w Polsce; w: „Kwartalnik Historyczny”, Lwów z. III/1900, s. 453-357; cyt. za Jerzy Ficowski *Cyganie na polskich drogach*, Kraków 1986, s. 34-35

⁵⁴ por. J. Ficowski, op. cit., s. 34; Józef Broda, *Przywileje nominacyjne na króla cygańskiego w Polsce z 1731 r. I na wójtostwo cygańskie z 1732 r.*; w: „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. III/ 1951, s. 454; Lech Mróz, *Geneza Cyganów i ich kultury*, Warszawa 1992, s. 178-179



talentem zasłużył sobie na stałą obecność w pobliżu królewskiego majestatu i „cygański król” Matiasz. Bez wątpienia, nie byli to stereotypowi obszarpańcy z lasu, ale dworzanie cenieni i nagradzani przez polskich królów. Muzycy cygańscy byli również na dworze Jana III Sobieskiego, a właściwie jego żony Marysieńki. Znany muzyk Edward Dębicki wspomina, że dokument to potwierdzający był w posiadaniu jego rodziny, jednak przepadł w zawierusze wojennej razem z większością tej rodziny – mistrzów gry na harfach, zamordowanych przez Niemców i Ukraińców na Wołyniu.

(IkonoGRAFIA właściwa dla tej części rozdziału znajduje się w folderze – Na polskich drogach, wędrowni Romowie, umieszczonej na płycie CD)

Potem Romowie znikają ze stron warszawskiej, pisanej historii, choć mamy pewność, że nie z miasta. Wciąż tu byli, a raczej bywali, rozbijając swoje obozowiska w podmiejskich lasach. Po rozbiorach Romowie wpadli w opresję antycygańskich praw jakie przynieśli ze sobą zaborcy – praw egzekwowanych w różnych okresach z mniejszą lub większą brutalnością. Pewnie gdyby poszperać w archiwach miasta Warszawy, znaleźlibyśmy listy z nazwiskami Romów zatrzymanych i więzionych w stołecznych cyrkułach za włóczęgostwo i kradzież prawdziwą lub domniemaną (zgodnie z zasadą „kował zawinił – Cygana powiesili”), ale też notki prasowe o wizytach cygańskich wrózek, siłaczy popisujących się za pieniądze zrywaniem łańcuchów i podnoszeniem nieludzkich ciężarów, czy „wodzicielach” strasznych i groźnych niedźwiedzi.

Grupa II

(IkonoGRAFIA właściwa dla tej części wykładu znajduje się w folderze – Kełderasze i Lowarzy; teksty źródłowe: doniesienia prasowe o przybyciu Kełderaszy na płycie CD)

Wysyp doniesień o tej grupie Romów pojawia się w drugiej połowie XIX w. Po upadku powstania styczniowego i względnym uspokojeniu się sytuacji „na drogach” – z południa napłynęły tabory Cyganów o liczebności, bogactwie, barwności strojów, jakich Warszawa jeszcze nie widziała.

To przybyli Kełderasze i Lowarzy, romskie grupy, których wtedy nie identyfikowano, jako etnicznie odmiennych od dotychczasowych romskich tubylców. Obserwatorzy dostrzegali jednak znaczące różnice w ich wyglądzie. Polscy Cyganie, w czasie ostatnich kilkadziesiąt lat zepchnięci na skraj marginesu, przetrzebieni łapankami, odarci z mienia, w większości prezentowali się wręcz rozpaczliwie. Za to „synowie Puszczy”, jak barwnie bywali opisywani, ubrani byli strojnje i egzotycznie, kobiety – w barwne spódnice i chusty, mężczyźni nosili wysokie buty, bogato zdobione kaftany, szerokie kapelusze. Wielu z nich dumnie eksponowało kosztowności – złote monety wplecione w warkocze kobiet, srebrne guzy, czasami wielkości gęsich jaj, rzędami przyszyte do kurtek, srebrne i złote okucia łag – oznaki starszeństwa nad taborem. Portret Kełderaszy obozujących w 1868 roku na Saskiej Kępie możemy podziwiać dzięki talentowi Wojciecha Gersona (zobacz: SKAN W. Gerson, Cyganie na Saskiej Kępie 1868 r., repr. za J. Ficowski, Cyganie w Polsce, Warszawa 1989 r. na płycie CD)

I tak toczyło się cygańskie życie, które od czasu do czasu plotło się z warszawskimi brukami. Romowie, może poza pojedynczymi rodzinami, o których nic nie wiemy, byli częstymi, ale tylko i wyłącznie czasowymi obywatelami miasta. Nie pozostawili żadnych materialnych śladów, co zresztą jest też jedną z cech ich koczowniczej kultury – to co



IkonoGRAFIA właściwa dla tej części wykładu znajduje się na płycie CD



IkonoGRAFIA właściwa dla tej części wykładu znajduje się na płycie CD



zobacz: SKAN W. Gerson, Cyganie na Saskiej Kępie 1868 r., repr. za J. Ficowski, Cyganie w Polsce, Warszawa 1989 r. na płycie CD

materialne, siłą rzeczy, w warunkach wędrówki ruchome, jest nietrwałe i przywiązywanie się, nadawanie szczególnej wartości rzeczom, przedmiotom, jest zbędne i niecelowe. Nie romskie po prostu. Nie budowali domów, nie spisywali własnej historii w księgach, ich sztuka jest ulotna jak pieśń, muzyka... Malarstwo czy rzeźba to odkrycie dosłownie ostatniego pokolenia, od dawna już osiadłych Romów, którzy sięgają po narzędzia i tworzą w materii bardziej trwałej (zobacz: SKAN Romani Art, w folderze Współcześni Romowie).



Zobacz: SKAN Romani Art, w folderze Współcześni Romowie

Co więc po nich pozostało w Warszawie? Prawie nic, niestety – ich wizerunki utrwalone przez malarzy i fotografów, miejsca, w których regularnie zatrzymywały się taborzy i które utrwaliły to wspomnienie w swoich nazwach (np. ul. Cygańska w lasach między Radością a Zagórzem) i pamięć ludzi przyglądających się taborom w lasku bielańskim, na Kole czy na Kabatach. Dopiero w okresie dwudziestolecia, Romowie z kełderaskich i lowarskich rodów, którzy bardziej trwale związali swój los z Warszawą, pozostawili tutaj swoich zmarłych i ich groby. Romskie kwatery na Cmentarzu Bródnowskim rozrastały się przez następne pokolenia także o groby kolejnych przybyszy, np. uciekających po 1945 r. ze Związku Radzieckiego Lowarów z rodu Michajów. Na prawosławnym Cmentarzu Wolskim, gdzie w okresie II Rzeczypospolitej pochowano kilku z tzw. królów cygańskich – grobów tych już nie ma, zniknęły. Znajdziemy tylko grób zmarłego w 1964 r. Rudolfa Kwieka, który miał swój udział w królewskich przetasowaniach, ale później niestety także w haniebnej działalności konfidenta gestapo, wydającego na śmierć swoich współbraci (zobacz: SKAN nagrobek Rudolfa Kwieka oraz dwa zdjęcia [PAP] z procesu wytoczonego R. Kwiekowi w 1947 r na płycie CD).



Zobacz: SKAN nagrobek Rudolfa Kwieka oraz dwa zdjęcia [PAP] z procesu wytoczonego R. Kwiekowi w 1947 r na płycie CD

Na Cmentarzu Wolskim swój wieczny spoczynek znalazł Matejasz Kwiek, jeden z kełderaskich królów, którzy w latach 30. XX w. swoimi operetkowymi zabiegami wokół kolejnych koronacji, abdykacji, negocjacji i walk pretendentów, przykuwali uwagę szerokiej opinii publicznej tamtego czasu. Matejasz Kwiek był jedną z aktywniejszych figur w szerokiej talii tej rozgrywki. W 1935 roku będąc jeszcze tylko „baronem”, jako zaufany człowiek króla Bazylego Kwieka – dołączył do królewskiego wyścigu. Kazał się tytułować „wodzem”, gdyż jak uważał narodowi bez własnego państwa nie może przewodzić król. Groził też wszystkim „samozwańcom” przywłaszczającym sobie tytuł królewski⁵⁵. Zwalczał w pierwszej kolejności innego panującego króla, Michała II Kwieka i pomniejszych królów. Panowanie Matejasza zakończyło się tragicznie. Wiosną 1937 r. zastrzelono go z rewolweru – najprawdopodobniej strzał był efektem szarpaniny, jaka wybuchła między kobietami w pomieszczeniu, w którym miał pecha przebywać Matejasz. Czy powodem awantury była zazdrość „królewskiej” żony o „królewską” metresę, jak przekazuje kełderaska legenda, nie wiemy na pewno... Warszawski pogrzeb był wielką manifestacją żalu po zmarłym, zgromadził kilkutyśyczny kondukt i wielu nie-romskich obserwatorów (zobacz: SKAN z pogrzebu „Światowid” Nr 14/660 3 kwietnia 1937 r. na płycie CD).

⁵⁵⁾ Tempo Dnia”, Rok III, Nr 44, 14 II 1935 r.



Zobacz: SKAN z pogrzebu „Światowid” Nr 14/660 3 kwietnia 1937 r. na płycie CD

Niedługo potem Warszawa widziała kolejny wielki spektakl. Na stadionie warszawskiej Legii ukoronował się Janusz Kwiek (zobacz: SKAN z koronacji „Dookoła Świata” Nr 158, sierpień 1937 r.; „As” Nr 28, 11 lipca 1937 r.). Uroczystość odbyła się 4 lipca 1937 roku. Koronacja była anonsowana plakatami i ulotkami i oczywiście relacjonowana przez prasę. Polskie radio przeprowadziło transmisję „na żywo”. Porządku pilnowała policja. A nowemu królowi, w otoczeniu prawosławnego duchowieństwa koronę zakładał na

Zobacz: SKAN z koronacji „Dookoła Świata” Nr 158, sierpień 1937 r.; „As” Nr 28, 11 lipca 1937 r.



skronie protoprezbiter Terencjusz Teodorowicz z cerkwi praskiej. Monarcha w „mowie tronowej” zapowiedział powołanie pięciu ministerstw i podjęcie rozmów z Mussolinim w celu oddania Romom części Abisynii. Obecny na koronacji teść nieżyjącego Matejasza – Rudolf Kwiek, który sam miał ambicje królewskie nadał sobie tytuł „dyktatora” zapowiedział nałożenie podatków na Cyganów i budowę pałacu królewskiego na Bielanach w Warszawie⁵⁶. Julia Kwiek, wdowa po „Wodzu Narodu Cygańskiego” Matejaszu w wywiadzie prasowym oskarżyła Janusza o fałszerstwo wyborcze, szantaż i przekupstwo elektorów („Albo ja zostanę królem, albo się tu krew poleje”) i kradzież pieniędzy zebranych na stadionie. Ten odpowiedział udzieleniem pełnomocnictw adwokatowi, który miał wytoczyć Kwiekowej proces o oszczerstwo⁶.

Dwadzieścia jeden lat II Rzeczypospolitej, przy wszystkich problemach, kłopotach, jakich w Polsce nie brakowało, było zdecydowanie najlepszym okresem w dziejach Romów. Może te królewskie wyścigi były jednym z elementów, które w warunkach bezpieczeństwa i względnego dobrobytu, pozwalały Romom wydatkować część nadmiaru energii, która wcześniej musiała być przeznaczana na ciągłą ucieczkę, czujność, obserwację, skąd może przyjść cios...

Grupa III

(ikonografia właściwa dla tej części wykładu znajduje się w folderze – Zagłada; „Zarządzenie dotyczące ograniczenia pobytu dla cyganów w powiecie Warszawskim”; „Dzieci Sinty i Romów w warszawskim getcie, początek lata czterdziestych” – w Romani Rose (hg.), *Zagłada Sinty i Romów, katalog stałej wystawy w Państwowym Muzeum w Oświęcimiu, Heidelberg 2003*; „Dzieci z rodzin cygańskich ukrywających się w czasie okupacji niemieckiej na przedmieściu Warszawy, 1943 r.” – w J. Ficowski, *Cyganie w Polsce, Warszawa 1989 r.*; *Romowie uwięzieni w obozie zagłady w Bełżcu – w Deutsches Worfeld im Osten – Bildbuch uber das Generalgouvernement, Krakau 1941*; *dokument wzywający burmistrzów w starostwie radomskim do „wyśledzenia miejsca pobytu cygana Arnolda Kiesewetter” – archiwum Andrzeja Grzymały-Kazłowskiego*)

Cios przyszedł z zewnątrz. Wraz z wybuchem wojny Romowie znów zostali zaliczeni do zwierzyny łownej, tyle że w te łowy zaangażowana została cała machina III Rzeszy Niemieckiej. Kluczowym dokumentem zwołującym nagonkę były wydane 15 września 1935 roku Ustawy Norymberskie wymieniające Cyganów, obok Żydów i Murzynów, jako artfremdes Blut – przedstawiciele „obcej krwi” zagrażającej czystości rasy⁵⁷. Pojawił się jednak problem z kategorią rasową Romów. Posługując się bowiem takimi kategoriami trudno znaleźć w Europie „czystszych” aryjczyków, niż Romowie. Zauważył to nawet „ojciec chrzestny” Ustaw Norymberskich, Alfred Rosenberg, zachwycający się aryjskością Cyganów⁵⁸. Jednak ich antropologiczna inność, tak różna od błękitnookiego blond wzorca i styl życia nie przystający do faszystowskiego modelu, musiały znaleźć jakieś uzasadnienie mordu na nich dokonanego. Z rąk „naukowców” pałeczkę przejmuje SS i policja. Reichsfuhrer Heinrich Himmler zapowiedział, że „zamierza zająć się sprawą Cyganów w aspekcie ich czystości rasowej”⁵⁹. W dniu 8 XII 1938 roku Himmler wydał pismo okólne „o uregulowaniu problemu cygańskiego z przyczyn rasowych”, zapowiadał ostateczne rozwiązanie sprawy realizowane przez Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy⁶⁰.

Po napaści na Polskę, w drugim miesiącu wojny, 17 października 1939 roku Himmler rozesłał do wszystkich posterunków policji i żandarmerii wytyczne dotyczące

⁵⁶ Z dawnych lat – elekcja króla cygańskiego w Warszawie; w: „Rrom p-o Drom”, nr 7-8/1999 r



Ikonografia właściwa dla tej części wykładu znajduje się na płycie CD

⁵⁷ Jan Yoors, *Przeprawa*, Kraków 1978, s. 20

⁵⁸ zob. J. Ficowski, *Cyganie na...*, s. 108

⁵⁹ Ibidem, s. 109

⁶⁰ Kazimierz Smoleń, *Cyganie w KL Auschwitz-Birkenau*; w: *Los Cyganów w KL Auschwitz-Birkenau* pod red. Jan Parcer, Oświęcim 1994, s. s. 89; Edmund Osmańczyk, *Encyklopedia Spraw Międzynarodowych i ONZ*, PWN 1974, hasło – Cyganie, s. 624

Romów. Wszyscy dostali zakaz opuszczania miejsca pobytu, a policja w ciągu trzech dni miała przygotować ich pełne spisy. W następnym roku ruszyły transporty europejskich Romów do obozów koncentracyjnych i gett w Generalgouvernement. Przygotowanie tych transportów w tajnym piśmie z 27 kwietnia 1940 roku nakazał Himmler. Zdolni do pracy, po uprzedniej sterylizacji mogli zostać wykorzystani dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego⁶¹.

Do warszawskiego getta trafili Romowie, którzy mieszkali w Warszawie, jak i ci wyłączeni w leśnych obławach. Do Warszawy deportowani byli również Romowie i Sinti z Niemiec i Austrii. Kroniki gettowe notują także transporty Romów przenoszonych do Warszawy z innych gett w Polsce⁶². Niektórym udawało się uciec, większość, szczególnie ci przywiezieni z daleka, z zagranicy, bardziej bezradni, po krótkim pobycie trafiali do pieców Treblinki. Jednak tak jak na terenie całego kraju, tak i w Warszawie i jej okolicach, w większości Romowie ginęli w egzekucjach (zobacz tekst źródłowy – relacja o Romach mordowanych w Warszawie).

Badacze przyjmują, że w Polsce w roku 1939 żyło około 50 tys. Romów. Zginęło 35 tys.⁶³. W Europie przed wybuchem II Wojny Światowej przebywało ich około miliona. Szacuje się że zagłada objęła około pięćset tysięcy ludzi⁶⁴. Zabito połowę narodu. Było to najstraszniejsze doświadczenie, jakie dotknęło Romów od momentu ich przybycia do Europy. Doświadczenie, przez kilkadziesiąt lat niedostrzeżone, było nieobecne w pamięci świadków i innych ofiar zagłady. Sami Romowie nie domagali się uczczenia pamięci swych bliskich, pożegnanych w żałobnym rytuale pomordowanych i zapomnianych, aby ci co przeżyli, mogli zacząć nowe życie, a nie-Cyganie pielęgnowali własne tragedie i traumy...

Vligirde men vudarenca, vyligiren kominenca.

Wprowadzili nas bramami, wypuścili kominami⁶⁵.

Grupa IV

Nowe życie w Polsce i Warszawie zaczynali ci, których nie zdążono uśmiercić w obozach zagłady, którym udało się przeżyć w głębokim ukryciu lasów, ci, którym udało się umknąć od karabinowej kuli i bezimiennej mogiły w przydrożnym rowie. Ale nowe życie zaczynało się także dla repatriantów z terenów włączonych do Związku Radzieckiego i tych z Romów rosyjskich, którzy jak lowarski ród Michajów wykorzystali możliwość wyjazdu z ZSRR, jako repatrianci – Romowie polscy. Tuż po wojnie, głównie na ziemiach zachodnich przebywały grupy Sinti⁶⁶. Najczęściej wyjeżdżali oni w następnych latach razem z ludnością niemiecką do Niemiec.

Romowie wędrowni szukali bliskich, organizowali się w tabory i ruszali pe romano drom – na cygańska drogę, która wiodła też przez Warszawę.

Ta Warszawa nie dość, że zburzona, to tak jak i cały kraj, była już inną Warszawą, inną Polską. Romowie znów musieli rozpoznać nowe, niesprzyjające okoliczności i spróbować dać sobie radę w nowej socjalistycznej rzeczywistości. Jako społeczności „obce”, niekontrolowalne, aspołeczne i według czynników państwowych zagrażające porządkowi – dotyczyło to zwłaszcza grup wędrownych – wydawali się niebezpieczni i przede wszystkim nie mieścili się we wzorcach produktywnej jednostki, części produktywnego społeczeństwa. Władze partyjne i państwowe postanowiły przeciwdziałać „paso-

⁶¹ Zob. Kazimierz Smoleń, op. cit., s. 89; J. Ficowski, Cyganie na..., s. 109

⁶² Adam Czerniakow, Dziennik getta warszawskiego 6 IV 1939 – 23 VII, 1942, w „Biuletyn ŻIH, Warszawa 1972, nr 3-4”

zobacz tekst źródłowy – relacja o Romach mordowanych w Warszawie

⁶³ Donald Kenrick, Grattan Puxon, The Destiny of Europe's Gypsies, Londyn 1972, s. 100; Jerzy Tomaszewski, Mniejszości narodowe w Polsce po drugiej wojnie światowej; w: „Mówią Wieki”, nr 2/ 1983, s. 13; Henryk Chałupczak, Tomasz Browarek, Mniejszości Narodowe w Polsce 1918-1995, Lublin 1998, s. 26.

⁶⁴ Ibidem

⁶⁵ Fragment cygańskiej pieśni o Oświęcimiu; cyt. za Przypomnienie; mówią ocaleni; w: „Rrom p-o Drom”, nr VIII-IX / 1994.

⁶⁶ Marek Żukowski, Reproduktywizacja Cyganów w województwie Koszalińskim w latach 1949-1964; w: „Przegląd Zachodniopomorski”, z. 3, t. XLII / 1998, s. 53

żytniczemu” trybowi życia. W 1949 r. Ministerstwo Administracji Publicznej zarządziło: „Koczowniczy tryb życia jaki prowadzą Cyganie stwarza dla władz szereg problemów natury porządkowej i gospodarczej. Stąd wynika konieczność ujęcia tej części ludności w specjalną ewidencję”⁶⁷.

Akcja wydawała się przemyślana i rokująca nadzieję władz na skuteczną obserwację wędrowek Romów po Polsce, co miało być w dalszej kolejności wykorzystane w procesie osiedlenia koczowników. Nie przewidziano jedynie trudności w uchwyceniu prawdziwych danych i rzeczywistych tras wędrowki Romów i stosowanej przez nich, w ramach samoobrony, dezinformacji zaciemniającej i wykoślawiającej rzeczywistość (zobacz: tekst źródłowy – akcja spisowa).

Kilka następných lat zajęło władzom zauważenie, że prostymi metodami administracyjnymi nie są w stanie nie tylko osiedlić i kontrolować Romów, ale nawet ich policzyć. Tabory właściwie bez przeszkód przemierzały polskie drogi. Rzadkie były przypadki represji czy przymusu skierowanego przeciw nomadom. Biorąc pod uwagę niedostateczne efekty działań osiedleńczych w latach 1949-1952, władze postanowiły zintensyfikować akcję produktywizacyjną i osiedleńczą. W 1952 r. podjęto kolejną próbę okiełznania żywiołu koczowniczego. Prezydium Rządu wydało Uchwałę nr 452/52 z dnia 24 maja 1952 roku. „W sprawie pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia”. Zapowiedziano ponowną rejestrację i zbiorowe osiedlenie ludności cygańskiej. W tym celu zobowiązano Rady Narodowe wszystkich szczebli do przeprowadzenia „szerokiej akcji wychowawczego oddziaływania na ludność cygańską w kierunku porzucenia przez nią koczowniczego trybu życia i przejścia na tory produktywnego życia osiadłego”⁶⁸. Akcja ta, mimo pewnego rodzaju dobrowolności i socjalistycznie rozumianego prometeizmu – wyjścia naprzeciw Romom, którzy powinni zrozumieć, że będzie im przecież lepiej, gdy porzucą wozy, tułaczkę i zatrudnią się w kombinacie, czy PGR – po raz kolejny trafiła w próżnię... Wędrowni Romowie, w swojej olbrzymiej większości nie zamierzali skorzystać z „oferty”. W tym czasie w Warszawie znaczna część Kełderaszy i Lowarów prowadziła już mocno zakorzeniony w nowej rzeczywistości tryb życia. Oczywiście, wciąż jeszcze żadnym problemem nie było nagłe porzucenie domostw i wyprowadzka do innego miasta czy zagranicę licznych rodzin – choć pozornie były to rodziny osiadłe, które rozstały się z wozami na zawsze. Można już jednak mówić o pewnych skupiskach, poszczególnych rodzinach, które wiązały swoją przyszłość z Warszawą. W warszawskim Wawrze na kilkanaście lat osiadł ród Michajów – wspomnianych wcześniej repatriantów z ZSRR. Otoczony wielkim szacunkiem nestor rodu Lacy Michaj spoczął w 1976 r. w mogile na Cmentarzu Bródnowskim (zobacz: SKAN nagrobek Lacego Michaja). Jego syn Burano (powszechnie znany jako Michaj Burano) w latach sześćdziesiątych XX w. sławę zdobywał w bigbitowych zespołach „Czerwono-Czarni” i „Niebiesko-Czarni”. Natomiast kuzyn Burana, Witia Michaj był wokalistą świetnego romskiego zespołu Roma (posłuchaj: format MP3 - „Roma” i zobacz: SKANY – zespół „Roma”, Witia Michaj). Witia Michaj kilka lat temu przypomniał o sobie warszawskiej publiczności tworząc i prezentując w „Teatrze Żydowskim” spektakl muzyczny oparty na folklorze Romów rosyjskich.

Mieszkający na Pradze (Goćławek) Kełderasze pod koniec lat 50., poddając się zmyślnie prądom nowej rzeczywistości, powołali do życia spółdzielnię kotlarską, realizując

⁶⁷ Archiwum Państwowe

m. st. Warszawy oddział w Łowiczu, Starostwo Powiatowe Łowickie 1945-1950, sygn. 332, Okólnik 11/8850/49 Ministra Administracji Publicznej z dnia 18 października 1949 r., do Wojewodów, Prezydentów m. St. Warszawy i m. Łodzi, Starostów Powiatowych i Prezydentów miast, pełniących funkcje powiatowych władz administracji ogólnej

⁶⁸ Marek Żukowski,

Reproduktywizacja Cyganów w województwie Koszalińskim w latach 1949-1964; w: „Przegląd Zachodniopomorski”, z. 3, t. XLIII/ 1998, s. 54

swoje umiejętności w coraz większym stopniu na miejscu i ograniczając wędrownictwo po kraju. Osiedle rodziny ściągały bliskich, coraz bardziej powiększając skupiska Romów w Warszawie, która jako wielkie miasto, nie bez powodu, wydawała się miejscem, gdzie będzie można żyć łatwiej, niż gdzie indziej.

Jednak dopiero lata 60. i prowadzona przez władze PRL, od 1964 r. kolejna akcja produktywizacyjno-osiedleńcza trwale ukształtowała mapę obecności Romów w Warszawie.

W tym przełomowym dla wędrownych Romów roku żarty się skończyły. Sprawę „problemu cygańskiego” wzięło w swoje ręce MSW (zobacz: tekst źródłowy – wytyczne MSW w sprawie osiedlenia Romów). Romowie nie mieli szans. Uznano, że władza nie potrzebuje już legitymizowania akcji osiedleńczej szeroką pomocą dla osiedlanej ludności, na którą zresztą, jak konkludowało MSW, władz nie stać. Celem stało się zmuszenie Romów, za wszelką cenę, do zaprzestania wędrownictwa. Filozofia państwa prezentowała się mniej więcej tak: nie dostarczymy mieszkań, nie zapewnimy pracy, pomocy socjalnej – ale Cyganie mają przestać wędrować, bez względu na skutki. W akcję zaangażowano wszelkie organy i instytucje państwa, od milicjanta, przez nauczycieli, wojskowe komisje uzupełnień, kolegia ds. wykroczeń, sądy i prokuraturę, po inspektorów sanepidu i straży pożarną. Gnębieni mandatami, postępowaniami przed kolegiami, w końcu aresztowaniami za najdrobniejsze wykroczenia, których nie sposób było uniknąć żyjąc w taborze – Romowie musieli ulec. W pierwszym roku akcji osiedleńczej władzom udało się zatrzymać 120 taborów. 300 zadeklarowało chęć osiedlenia, ale wędrowały dalej mimo coraz większego nacisku karnoadministracyjnego. W 1970 roku wędrowało już tylko 205 rodzin (1069 osób), w roku 1976 „na wolność” ruszyło 85 rodzin (453 osoby)⁶⁹.

Władza odtrąbiła zwycięstwo. Rzeczywiście, po raz pierwszy od XVI wieku, kiedy w większej ilości pojawiły się w Polsce grupy wędrowców oraz kiedy wydano pierwsze prawa koronne wymierzone w swobodę ich wędrownictwa, zrealizowano wielowiekowe próby okiełznania nomadów. Romowie w swojej ogromnej większości ugięli się i wprowadzili się do baraków, bloków, kamienic, gdzie chciała ich widzieć lokalna władza. Objęto ich nadzorem milicji i administracji. Sfotografowano i zdjęto odciski palców, aby założyć „cygańską kartotekę”⁷⁰.

Lowarzy osiedlali się (a raczej ich osiedlono) w Ursusie, na Ochocie (Rakowiec), w podwarszawskich Markach i Żąbkach, nieliczne rodziny na Gocławiu obok Kełderaszy, którzy do dziś w przewadze mieszkają w okolicach Placu Szembeka. Romowie z grupy Polska Roma mieszkają w większości w kwartale kilku ulic na Kamionku oraz w podwarszawskim Otwocku, Wiązowej, Okuniewie, Emowie (z tych miejsc przede wszystkim rekrutują się warszawskie wróżki działające w okolicach dworca centralnego i ul. Kruczej). Dziś w Warszawie i okolicy mieszka 500–600 Romów.

Warszawskich Romów jeszcze od czasów przedwojennych określano jako bareforytka Roma (Romowie wielkomiejscy) i podobnie jak w przypadku powszechnej opinii o cwaniaku-Warszawiaku, inni Romowie (nie-warszawscy) traktują swoich warszawskich pobratymców z nutką irytacji pomieszanej z podziwem dla ich zaradności i „światowości”. Zacytujmy opinię o warszawskich Romach: „wygadani, wytrząskani, z dużego miasta, wiedzą co robić i co mówić, ci Cygani to są cwaniaki, romanipen (zasady romskie, AGK) – nic nie można zarzucić”⁷¹. Cóż, jak to bywa z powszechnymi opiniami, są tyle powszechne co nie zawsze do końca prawdziwe. Niestety wielu z Romów, często



Zobacz: tekst źródłowy –
wytyczne MSW w sprawie
osiedlenia Romów

⁶⁹) Adam Bartosz, *Nie bój się Cygana*, Sejny 1994, s. 118–119; P. Krzyżanowski, *Akcja...*, s. 31

⁷⁰) Katarzyna Nazarewicz, *Ostatni tabor*; w: „Wprost”, 9 II 1992, s. 33; D. Ostafowska, *op. cit.*, s. 9

⁷¹) *Rozmowa prywatna z kobietą z grupy Jagłani – Polska Roma*, 2005 r.

z wyjątkowo znacznych rodów, w trakcie kilkudziesięciu lat ich przymusowego współżycia z nie-romskim otoczeniem o specyficznej charakterystyce (vide Praga), chcąc nie chcąc – ulegało wpływowi stylu życia tego otoczenia, które ze światowością ma niewiele wspólnego, a zaradność musi się realizować w szarej strefie.

Współżycie to także układa się różnie. Są miejsca, gdzie możemy mówić o względnej symbiozie, ale i takie, gdzie Romowie żyją w praktycznej izolacji. Pamiętajmy, że Romowie (do niedawna) wędrowni, a tylko tacy żyją w Warszawie, ustalali swoje relacje z gadziami według zasad i relacji uwarunkowanych wędrownym trybem życia: mniejszość – większość, swój – obcy. Relacje te obciążone były obustronnymi negatywnymi stereotypami. Osiedlenie stereotypy te, wbrew pozorom, wzmocniło i rozszerzyło o nowe. W swoich miejscach osiedlenia Romowie bywali spychani do swoistego mentalnego getta, cofnęli się do „subkulturowego slumsu”⁷². Oddzieleni od tubylców barierą kulturową, ale i ekonomiczną – i to nie jako w dwie strony. Niektórzy odstają od większości z powodu nędzy miejskich slumsów, zwanego „Cyganowem” – inni zamożnością uzewnętrzną w postaci luksusowych samochodów, okazałych i wyróżniających się architekturą domów, demonstracyjną biżuterią. Cygan – żebrak i złodziej, stał się Cyganem – bogaczem, który dorobił się na „złodziejstwie i naszej krzywdzie”⁷³.

⁷² T. Paleczny, Romowie polscy: Pomiędzy odrębnością etniczną a asymilacją narodową; w: „Dialog-Pheniben”, nr 1/ 1999, s. 20

⁷³ zob. J. Gorlewska, Wizerunek Cygana w świadomości Polaków; w: U nas dole i niedole. Sytuacja Romów w Polsce, red. E. Nowicka, Kraków 1999s. 67-68